

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludzkości, ale także do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i podobną literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w opozycji jednemu gruncie chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystrusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakiegokolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wołę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym, z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus ał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony ciałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy należni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 38.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Samborski Marian, ul. Płocka 37, m. 15, Warszawa, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Myślącym pod Rozwagę

O miłowaniu nieprzyjaciół

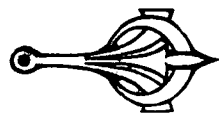
(Ciąg dalszy)

Przychodzimy teraz do zakończającej części naszego przedmiotu, do rozważenia kwestyj przytoczonych poprzednio (zob. Straż z lipca z. r.), a mianowicie: (1) W jaki sposób można miłować nieprzejędanych, złośliwych nieprzyjaciół, którzy bez żadnej prowokacji z naszej strony dokuczają nam i krzywdzą nas w różny sposób, szczególnie z przyczyny ostatnio opisanej — z powodu uprzedzenia i nienawiści na punkcie religii? (2) Czy przykazanie, aby takich miłować, jest sprawiedliwe? i (3) Jaka może być z tego korzyść dla nich lub dla nas?

Chcąc odpowiedzieć na pierwsze pytanie, warto zastanowić się, chociaż w krótkości, co to jest miłość? Słownik Arcta określa samą miłość następująco: "Żywa skłonność serca, przywiązanie, serdeczna przychylnność." Jest to określenie właściwe, ale nie zupełne, albowiem ono określa tylko naturalną, uczuciową, serdeczną stronę miłości. Niemożliwym byłoby miłować nieprzyjaciół taką miłością; albowiem niemożliwym byłoby odczuwać do nich "żywą skłonność serca," lub "przywiązanie," albo też "serdeczną przychylnność." Takie uczucia łączą się tylko z miłością naturalną — rodzicielską, małżeńską, braterską, przyjacielską itp.

Jednakowoż, oprócz tej naturalnej miłości uczuciowej, jest jeszcze inna miłość, która według określenia Pawła apostoła (1 Kor. roz 13) obejmuje w sobie wszystkie wyższe, zacne przymioty duchowe. Zatem miłosierdzie, wspaniałomyślność i politowanie są także miłością, chociaż nie taką samą jak powyżej przytoczona miłość uczuciowa. Miłość uczuciową nazywamy naturalną, ponieważ w większym lub mniejszym stopniu jest ona wrodzona i to nie tylko w ludziach, ale i w niższych stworzeniach ziemskich; lecz miłosierdzie, wspaniałomyślność itp. są miłością duchową, którą tylko istoty myślące mogą w sobie rozwijać. Miłość do nieprzyjaciół jest właśnie tego rodzaju miłością — nie wrodzoną, nie z pewną domieszką samolubstwa, ale duchową, rozwiniętą pewnym procesem rozmyślenia, wolną od samolubstwa, bezinteresowną.

Ci, co z Pisma Św. poznali Boski plan i charakter, rozumieją, że taką właśnie miłością Bóg umiłował grzeszną ludzkość do takiego stopnia, że "Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16). Czyż więc dziwnym, niemądrym lub niesprawiedliwym jest, że od tych, którzy mają stać się uczestnikami z Jego Synem, w Jego dziele i chwale, wymagana jest taka właśnie miłość, jaką Bóg okazał w swoim planie (Dokończenie na str 15ej)



WSZELKIE KOLANO UGNIE SIĘ

“On musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego”.... “I będzie ich rządził laską żelazną” — “Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie kolano się skłoniło... a wszelki język aby wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.” — 1 Kor. 15:25; Obj. 2:27; Filip. 2:9-11.

DZIEŁEM Chrystusowym w Tysiącleciu nie będzie samo tylko pociąganie ludzkich serc miłością przez znajomość prawdy; będzie więcej niż to: będzie rządzeniem laską żelazną, czyli nieugiętą sprawiedliwością wobec wszystkich, którzy próbowaliby sprzeciwić się sprawiedliwym regułom naonczas ustanowionym. Tacy będą forsowani do przestrzegania prawd i porządku. Przewrotni i niesforni traktowani będą surowo. Rzeczy, któreby utrudniały Boski plan ku wzrastaniu ludzkości w łasce, w znajomości i w miłości, jak i we wszelkich postępkach ku doskonałości, nie będą dozwolone pod tymi nowymi rządami na ziemi. Jednakowoż, to forsowanie, aby każde kolano ugięło się, a każdy język aby wyznał, będzie różnić się od pociągania ludzkich serc, które również będzie zastosowane w tym czasie. Serca ludzkie nie są zniewalane i zniewalane być nie mogą. Bóg uczynił je wolnymi, na Swoje własne wyobrażenie. Chociaż wszyscy będą zmuszeni do zewnętrznego posłuszeństwa prawom królestwa Chrystusowego, to jednak Boskie uznanie otrzymają ci tylko, których posłuszeństwo będzie ochotne, z serca. I tylko ci, którzy ulegną pociągającym wpływom prawdy i posłuszni będą z serc — którzy znienawidzą grzech, a umiłują prawdę i sprawiedliwość, dostąpią wiecznego żywota poza Tysiąclecie. Do tej klasy zastosowane będą słowa naszego Pana, przy końcu Tysiąclecia: “Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego, odziedziczcie królestwo wam zgotovane od założenia świata.” — Mat. 25:34.

Że znajdą się tacy, którzy, chociaż zmuszeni do poddaństwa pozostaną nieprzyjaciółmi w sercu i ostatecznie będą musieli być zniszczeni, okazuje się ze słów: “Bo On musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego.” (1 Kor. 15:25.) Z oświadczenia Apostoła w liście do Rzymian (16:20), zdaje się wynikać, że niektórzy z tych nieprzyjaciół położeni będą

pod nogi Jego, nie przez nawrócenie, ale przez zniszczenie. Także w symbolizmie Objawienia 20:10, zdaje się zawierać ta nauka, że ci co nie podporządkują się dobrowolnie i ochotnie pod Boskie prawo miłości, w tym przyszłym wieku, uznani zostaną za przeciwników Boga i Jego praw i po otrzymaniu zupełnej sposobności, nie będą już więcej zniewalani ale zniszczeni. Podobna myśl zawiera się w rzypowieści o owcach i kozłach, szczególnie w wyroku wydanym na kozły. — Mat. 25:41.

Tak więc z Pism, które mamy pod rozwagę, widzimy, że chociaż przymus będzie zastosowany w Tysiącleciu, to jednak przymus ten nie wejdzie w kolizję z wolną wolą, jaką Bóg obdarzył człowieka, i którą w Swoim postępowaniu z człowiekiem On zawsze uznaje.

Ilu naonczas obierze życie, przez obranie sprawiedliwości i umiłowanie Boga, nie możemy sądzić z obecnego postępowania większości ludzi, którzy lubują się więcej w grzechu aniżeli w sprawiedliwości. Powinniśmy pamiętać, że oni teraz nie znają Boga, nie zauważyli owej wysokości, głębokości, długości i szerokości Jego miłościwego planu wybawienia ludzkości, jak to my poznaliśmy i jaki ostatecznie zostanie dokonany przez Chrystusa. Oni są zaćmieni krętaćkami szatana i uprzedzeniami ich wadliwych pojęć i upodobań, które nieraz sprawiają, że dobro zdaje się być niepożądanym, gdy zaś zło zdaje się być korzystnym i pożądanym.

Gdy w Tysiącleciu ludzie w zupełności zrozumieją jak zwodnicze są przyjemności grzechu i jak zgubne jego wyniki, oraz gdy doświadczą prawdziwej radości i korzyści z postępowania sprawiedliwie, wtedy każdy będzie miał sposobność zdecydować dla samego siebie co woli; a chociaż On wielki Sędzia zna serca i mógłby naprzód zdecydować

dawać ich godność lub niegodność żywota poza wiek Tysiąclecia, to jednak On dopuści próbę tak zupełną i ścisłą, że doświadczy i objawi serca każdego wobec wszystkich, jak to pokazane jest w Objawieniu 20:7-10.

Na pierwsze pomyślenie gotowibyśmy sądzić drugich według własnych uczuć i upodobań. Jeżeli sami przyjęliśmy Chrystusa i Jego sprawiedliwe reguły z radością, to gotowiśmy mniemać o drugich to co ktoś wyraził wierszem:—

"Gdyby wszyscy dobrze Pana poznali,
To wszyscyby Go umiłowali."

Musimy jednak pamiętać, że święci wieku Ewangelii nie są wzorami przedstawiającymi cały rodzaj, a tylko tych co miłują sprawiedliwość i z radością jej się poddają. Nasze uczucia obecnie przedstawiają uczucia klasy owiec w wieku przyszłym, lecz nie klasy kozłów. Zamiłowanie do grzechu, chociaż może być przypisane nieświadomości i słabości, jak to już było wykazane, to jednak nie zawsze wynika z tego stanu. Jedną ilustrację miłowania grzechu nawet przy zupełnej znajomości i mocy, widzimy w szatanie. Mając zupełną znajomość on nie tylko że zgrzeszył sam, ale rozszerza grzech pomiędzy drugich, nawet kłamię i zwodzi, aby tylko pobudzać do grzechu drugich, którzy nie mają w nim upodobania. I z całą mocą swego nieuszkodzonego organizmu, po tysiącach lat doświadczenia, on wciąż woli grzech i trzyma się grzechu, i gdy udzielona mu będzie wolność przy końcu Tysiąclecia, on, jak to pokazane jest w Biblii, okaże się takim samym — przekładając grzech ponad sprawiedliwość, aż w końcu, dopełniwszy Boskiego zamysłu, nawet swoją walką przeciwko Niemu i sprawiedliwości, on zostanie odcięty i zniszczony wraz z wszystkimi, którzy podobnie umiłują błąd i grzech ponad prawdę i sprawiedliwość.

Dla nas, którzy miłujemy sprawiedliwość, zdaje się być logicznym przypuszczać, że po otrzymaniu zupełnej znajomości i sposobności, znacznie więcej będzie takich co wybiorą i umiłowają sprawiedliwość, lecz w Piśmie nie znajdujemy nic takiego co by nam pokazało proporcjonalną ilość miłośników sprawiedliwości do miłośników grzechu, oprócz chyba przypowieści o owcach i kozłach. Fakt, że prawie wszędzie owce są liczniejsze od kozłów i że bydła te zostały użyte przez naszego Pana do przedstawienia dwu klas ludzi w wieku przyszłym, zdaje się popierać nasze mniemanie, że przy końcu Tysiąclecia posłusznych będzie więcej aniżeli nieposłusznych.

A cnoćby nawet tych co naonczas będą uznani za godnych wiecznego żywota było mniej niż połowa wszystkich dzieci Adamowych, to i to nie

byłoby ujmą dla mądrości, miłości, mocy i sprawiedliwości Tego, którego Bóg naznaczył Sędzią wszystkich; przynajmniej nie w pojęciu tych co mają właściwy, biblijny pogląd na tę sprawę.

Mniemanie niektórych, że sprawa ludzkiego zbawienia jest współzawodnictwem pomiędzy Bogiem a szatanem, który z nich zdobędzie więcej dusz na swoją stronę, coś w rodzaju jak politycy zabiegają o głosy przy wyborach, jest nader błędnym pojęciem zrodzonym z starodawnych błędów i ufamy, że fałszywość takiego pojęcia jest dobrze rozeznawana przez naszych czytelników. Na ile to dotyczy Boga, u Niego niema współzawodnictwa, nie było go i nigdy nie będzie. Co do szatana, to on niezawodnie jest współzawodnikiem i przeciwnikiem Boga, lecz, na podobieństwo Faraona, ostateczny wynik udowodni, że jego chwilowe powodzenie było dozwolone tylko dlatego, że Boski plan mógł być przez to wykonany.

Stwarzając nasz rodzaj Bóg chciał mieć stworzenia, któreby miłowały Jego sprawiedliwe prawa i rozkoszowały się w posłuszeństwie i służeniu tak wielkiemu i nieomylnemu Prawodawcy. Aby ich służba i miłość mogła być dobrowolna, ludzie musieli być stworzeni wolnymi do słuchania lub nie słuchania Boga; wolnymi do miłowania tak sprawiedliwości jak i grzechu, i takimi też zostali stworzeni — na Jego wyobrażenie, a ich posłuszeństwo sprawiedliwości musi ostatecznie wypływać z ich własnego upodobania owoców sprawiedliwości, jakie to upodobanie, możemy wnosić, że Bóg posiada. Potępienie na śmierć całej ludzkości z powodu upadku pierwszego człowieka, pozostawiło miejsce dla miłosierdzia; dlatego też zostali odkupieni bez żadnego kosztu z ich strony — kosztem innego, który dobrowolnie zapłacił cały ich dług i stał się Sędzią wszystkich w nowej próbie, którą Jego ofiara (zgodnie z Boskim planem) zapewniła dla wszystkich.

Czym będzie przyszła próba.

Próba dla świata w Tysiącleciu nie będzie próbą siły i współzawodnictwa o władzę pomiędzy Bogiem a szatanem; przeciwnie, szatan będzie związany, aby rywalizacji takiej być nie mogło. Bóg nie rywalizuje z nikim; a gdyby rozchodziło się o rywalizację w mocy, to któż mógłby przeciwstawić się potędze Wszechmocnego? Związanie szatana dowodzi, że w takiej sprawie współzawodnictwo jest wykluczone.

Ta przyszła próba nie będzie też próbą mocy Bożej, czy mocen On będzie zmusić wolę człowieka. Bóg nie naznaczył Pana naszego Jezusa aby sądził Jego. (Dzie. 17:31.) Przeciwnie, Boski postępek, w potępieniu człowieka jako niegodnego

życia, jest już usprawiedliwiony, czyli uznany jako słuszny. Tym, co znajdzie się na próbie, będzie go był potępiony raz jako grzeszny i niegodny życia wiecznego. Będzie to nowa próba zapewniona wszystkim przez Odkupiciela, aby doświadczyć ilu z nich, po otrzymaniu zupełnej sposobności (po zdobyciu wszechstronnej znajomości i doświadczenia), okażą swoją miłość dla Boga i Jego praw przez ochotne posłuszeństwo. Tacy i tylko tacy, czy będzie ich dużo czy tylko kilku, będą mogli rozkoszować się na wieki w błogosławieństwach, jakie Bóg nagotował tym, co Go miłują i ochotnie stosują się do Jego praw.

Te kilka lat umierania, które nazywamy obecnym życiem, chociaż pełne cierpienia i smutków, są w rzeczywistości łaską od Stwórcy, chociażby nawet nie było żadnego zarządzenia dla naszej przyszłości. Możemy to zauważyć w tym, że wszelkie stworzenie, nie wyłączając człowieka, stara się usilnie aby życie to podtrzymać jaknajdłużej. A fakt, że Bóg w Swej wielkiej dobroci przygotował wieczną przyszłość dla tych z ludzi, którzy gdy pociągnięci, przyjdą ochotnie do zupełnej harmonii z Nim i z Jego sprawiedliwymi prawami, nie może przecież być logiczną podstawą do rozu-

mowania, że będzie to ujmą dla Boskiej mądrości i mocy, gdy nie wszyscy przyjmą ten dar wiecznego żywota, na Jego rozumnych i łaskawych warunkach.

Również ów fakt, że przez dostateczną za wszystkich cenę okupu Bóg przygotował zupełną i bezstronną ofertę tego daru dla wszystkich, na Jego warunkach, nie może w jakimkolwiek znaczeniu czynić Boga odpowiedzialnym za chybiecie tych co nie zechcą Jego daru i warunków przyjęcia. Boska mądrość i wszechwiedza uzdolniły Go do przejrzenia, że nie wszyscy zechcą przyjąć życie wieczne na Jego warunkach, i fakt ten On nam wykazał w Piśmie Świętym.

Mądrość Boża upewnia nas, że wszyscy dobrowolni i niepoprawni grzesznicy będą ostatecznie zniszczeni, a także iż mimo to Jego pierwotny plan napełnienia ziemi ludzkimi istotami będącymi w harmonii z Nim, będzie uskuteczniiony, bez względu jak dużo lub mało będzie "naczyń gniewu ku zniszczeniu," które zostaną odrzucone w czasie wybierania godnych i pożądaných "naczyń uczciwości" zgotowanych ku chwale. — Rzym. 9:22, 23.

W. T. 1057 — 1888.

APOSTOLSKA RADA MŁODEMU CHRZEŚCIJANINOWI

Lekcja z drugiego listu Ap. Pawła do Tymoteusza 1:1—7 i 3:14—17.

"Z dzieciństwa umiesz Pisma Święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę."
2 Tym. 3:15.

SŁOWA niniejszej lekcji pisane przez apostoła Pawła do Tymoteusza, są zdrową radą dla wszystkich chrześcijan, a tym więcej dla tych co są młodymi w prawdzie, a szczególnie dla takich, którzy poświęciwszy się Bogu i Jego służbie, starają się, stosownie do swego poświęcenia, być użytecznymi jako słudzy zgromadzenia, bądź w służbie publicznej, bądź też w prywatnej, stosownie do ich talentów i sposobności.

Słowa te pisane były do Tymoteusza, gdy apostoł Paweł był już starcem i więźniem w Rzymie za jego wierność i gorliwość w służbie Pańskiej. Nie należy rozumieć, aby Tymoteusz był w tym czasie dzieckiem, chłopcem lub dorastającym młodzieńcem. Matka Tymoteusza, jak i on sam byli nawróceni do Chrystusa i Jego Ewangelii prawdopodobnie w czasie gdy ap. Paweł pierwszy raz zagościł w ich domu w Listrze, podczas swej pierwszej podróży misjonarskiej. Przypuszczam więc jest, że w czasie otrzymania tegoż drugiego listu od apostoła, Tymoteusz był w wieku około czterdziestu lat. Tradycja podaje, że był on około

16 lat starym w czasie gdy on sam i jego matka przyjęli Ewangelię Chrystusową. Gdy liczył dwadzieścia i jeden lat, towarzyszył on, wraz z Syłą, w drugiej podróży Apostoła po Małej Azji i od tego czasu przez około szesnaście lat był on w bliskiej społeczności z Apostołem w jego służbie dla Prawdy, aż Apostoł pozostawił go w zgromadzeniu Efezskim, aby dopomógł braciom do wybrnięcia z pewnych trudności w jakie popadli. W czasie pełnienia tej służby w kościele Efezskim, Tymoteusz otrzymał owe dwa listy noszące jego imię.)

Apostoł Paweł rozpoczynał swe listy do Tymoteusza nie wyliczaniem swoich przymiotów ani chwaleniem się swą służbą dla Pana i Prawdy, ale z właściwością przypominał Tymoteuszowi o swoim apostołstwie (jednym z dwunastu, na miejscu Judasza), specjalnie otrzymanym od Pana, do ogłaszania Jego Ewangelii i specjalnie przygotowanym do tej pracy przez otrzymanie świadectwa o zmartwychwstaniu Pana, gdy otrzymał przebłysk chwalebnej Jego osoby, oraz zlece-

nie, aby ogłaszał ludziom warunki wypełnienia się Boskiej obietnicy wiecznego żywota, przygotowanego w Chrystusie Jezusie.

Chociaż Apostół nie miał własnych dzieci, to jednak jego czule zaadresowanie listu do Tymoteusza ("miłemu synowi") i jego błagania o Boskie błogosławieństwo dla niego, dowodzą, że on nie był pozbawiony czułych, szlachetnych i zacnych uczuć właściwych prawdziwemu i czulemu ojcu. Zaiste, ów fakt, że on nie miał własnych dzieci zdaje się jakoby rozszerzył jego uczucia do takiego stopnia, że obrazowo obejmował on miłością rodzicielską wszystkich, którzy przyjmowali Ewangelię i nazywa ich niekiedy swoimi dziećmi. Pamiętamy, że używał takich obrazowych określeń jak: "Choćbyście mieli dziesięć tysięcy pedagogów — nauczycieli — w Chrystusie, wszakże nie wiele ojców macie; bom ja was, w Chrystusie Jezusie, przez Ewangelię spłodził." (1 Kor. 4:15.) Przy innej okazji Apostół przedstawił swoje starania dla wiernych w obrazie mamki odchowującej dziatki swoje. (1 Tes. 2:7.) Jeżeli to było prawdą o jego ogólnych uczuciach do domowników wiary, to tym więcej prawdą było w stosunku do Tymoteusza, który tak zacnie i prawdziwie wypełnił dział syna dla Apostoła.

Mimoходом, Apostół w swoim drugim liście przytacza o czystości swego sumienia przed Bogiem, gdy mówi, że modlił się za nim we dnie i w nocy, w wielkim pragnieniu, aby go widzieć i przywodząc na pamięć jego łzy, gdy dla dobra Prawdy rozstali się w Efezie. Nie było to osobistym upodobaniem dla żadnego z nich, że musieli rozstać się, lecz oboje poświęcili osobiste upodobania i przyjemności dla dobra sprawy Pańskiej.

Troska Pawła względem Tymoteusza.

Możemy zauważyć i ocenić troskliwość Apostoła o swego młodszego brata w prawdzie, w którym widział tak wiele możliwości do użytecznej służby zaraz i na przyszłość. Rozumiał on też, prawdopodobnie lepiej aniżeli sam Tymoteusz, o siłach i zasadzkach onego przeciwnika, jakie atakują zwykle tych co zajmują przedniejsze stanowiska. Zapewne nasuwały mu się często pytania: Czy aby Tymoteusz uchroni się zarozumiałości i wyniosłości? Czy aby nie straci wiary w krzyż Chrystusowy? Czy nie popadnie w fałszywie tak nazwaną filozofię? Czy nie stanie się nadętym z próżności umysłu cielesnego, myśląc o sobie jako o kimś wielkim? Czy też, przeciwnie, będzie wiernym żołnierzem krzyża, cichym, pokornym, łagodnym wobec wszystkich, przykładem wiary i cnotliwego życia dla wszystkich, z którymi się styka? A szczególnie czy będzie się mocno trzymał

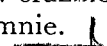
Pisma Świętego i czy będzie sposobnym nauczać drugich i kierować ich uwagę do tego źródła Boskich informacji? Apostół rozumiał, że do tego czasu Tymoteusz był tak blisko niego i jego pracy, że w znacznej mierze był ochroniony od prób i pokus, na które teraz będzie wystawiony. Mimo to jednak zdawał sobie sprawę z tego, że jeżeli Tymoteusz ma być przygotowany do ogólnej służby i pracy jaką Paweł, więzień i starzec, musi wnet złożyć, to był już czas, aby nauczył się jak stać niezachwianie w mocy Bożej dostarczonej przez Jego Słowo, bez szczególniejszego opierania się na ziemskiej podporze, tak jak dotąd Tymoteusz opierał się na nim.

Podobne myśli miały niezawodnie dużo do czynienia z tymi modlitwami apostoła za Tymoteusza "w nocy i we dnie"; i teraz pisał do niego z intencją zasilenia i zachęcenia go do wytrwania w wierze i gorliwości, w pracy i w trudnościach jakie go czekały. Przypominał mu wiarę i pobożność jakie odziedziczył po matce i po babce, i zapewnił go o swej wierze w nim, że te odziedziczone przymioty założyły silny grunt do prawdziwej pobożności i wiary także i w sercu Tymoteusza.

Zatrzymamy się tu na chwilkę, aby zauważyć fakt, tak wyraźnie zaznaczony w Biblii, że nie tylko grzechy rodziców nawiedzają dzieci do kilku pokoleń, ale że i wiara i pobożność rodziców, gdy właściwie oparta na Słowie Bożym i na obietnicach tegoż Słowa, zakładają lepszy fundament dla charakteru ich dzieci, do rozwinięcia w nich pobożności i użyteczności.

Apostoł stara się zasilić umysł Tymoteusza nie tylko przez przypomnienie mu dobrego dziedzictwa wiary i pobożności z matki i babki, lecz w dodatku przypomina mu o łasce Bożej specjalnie jemu (Tymoteuszowi) udzielonej krótko po jego poświęceniu się Bogu na służbę, kiedy to Apostół, używając swej władzy apostołskiej, jak to było zwykłym w owym czasie, udzielił Tymoteuszowi nadnaturalnej mocy, czyli zewnętrznego daru ducha świętego, przez włożenie na niego rąk. Apostół prawdopodobnie słyszał albo też przypuszczał, że Tymoteuszowa gorliwość ku Bogu zaczęła słabnąć, przeto w liście tym upomina go: "wzniecaj dar Boży, który w tobie jest przez włożenie rąk moich." Greckie słowo przetłumaczone tu na "wzniecaj," znaczy rozpalaj; jakoby Apostół chciał powiedzieć: Rozpalaj twój dar przez odnowienie energii.

Następny wiersz zdaje się być utwierdzeniem powyżej przytoczonego poglądu; albowiem wyraża myśl jakoby apostoł obawiał się, iż Tymoteusz był w niebezpieczeństwie ulegnięcia bojaźni i powstrzymania swej gorliwości. Przeto upomina go,

iz duch Pański udzielony Jego ludowi nie jest duchem bojaźni, ale duchem mocy, energii i gorliwości rozbudzonej miłości, przywiązaniem do Boga i pragnieniem, aby się Jemu podobać i służyć Mu; a także i przywiązaniem do prawdy, do braci i pragnieniem, aby budować siebie i ich w rzeczach świętych, i czynić dobrze wszystkim w miarę sposobności. Aby jednak Tymoteusz nie doszedł do wniosku, że duch Boży pobudza tylko do energii i gorliwości — które czasami 'mogłyby być nie-mądre w swoim zastosowaniu i czynić więcej szkody aniżeli dobrego — apostoł dodaje, że duch Boży zlany na pomazanych i przyjętych do rodziny Bożej, jest także duchem "zdrowego zmysłu," czyli zdrowego umysłu, zdrowego rozsądku. Jest to umysł utwierdzony i umocniony Słowem Bożym w każdym przedmiocie. To też chociaż nie ma żadnej bojaźni względem ludzi, umiejętnie rozsądza czasy, chwile i metody jak najlepszego użycia energii i gorliwości, jakie palają w jego poświęconym sercu, przepełnionym miłością. Oby wszystkie dziatki Boże mogły coraz więcej oceniać i przyswajać sobie ducha zdrowego umysłu, pod dyktando którego wszystkie ich talenty mogłyby być zużyte w służbie Pańskiej nie tylko bez bojaźni ale i rozumnie. 

Dalsze Upomnienia Apostoła.

Idąc dalej w swoim upominaniu (3:14, 15), Apostół przypomina Tymoteuszowi dwie rzeczy: (1) Że on był wyuczonym od Boga i (2) że ta nauka Boża doszła go przez Pisma, o których zapewnia go, że są dostateczne do uzupełnienia w nim (przy zmartwychwstaniu) onego zbawienia, jakie Bóg przygotował przez wiarę w Chrystusa Jezusa.

Dobrze jest pamiętać i nam, że wszystkie łaski ducha świętego, cała znajomość Boskich rzeczy, do jakiej już doszliśmy i która niezawodnie dopomogła nam dużo do lepszego poznania Boga i do uświętobliwienia się — wszystko doszło nas przez Pisma Starego Testamentu oraz przez słowa naszego Pana i Jego natchnionych apostołów. Nie ma potrzeby udawania się do innych przewodów po zdobycie mądrości, która by nas przygotowała do obiecanego zbawienia. 

Następnie (w wierszach 16 i 17) Apostół wykazuje, że Pisma od Boga natchnione, są pożyteczne we wszystkich kierunkach i w zupełności wystarczające dla człowieka Bożego. Nie potrzebuje on żadnych dodatkowych wizyj ani snów własnych lub drugih ludzi. Pisma pożyteczne są ku nauce; zawiera w sobie całe określenie Boskiego planu; i niema ludzkiego autorytetu, któryby mógł do tego coś dodać. Któż poznał zmysł

(umysł) Pański?—Któż Go będzie uczył? (1 Kor. 2:16.) Pisma są również pożyteczne ku strofowaniu drugih. Żadne inne słowa, strofujące omyłki w postępowaniu lub nauce, nie będą tak silne jak natchnione słowa Pisma Świętego. Są one również pożyteczne ku "naprawie," literalnie "ku przywiedzeniu kogoś i utwierdzeniu w dobrem." Żaden inny wzór moralności lub dyscypliny nie przenika tak serca i nie naprawia tak błędzących jak czyni to Słowo Boże.

Biblia jest czymś więcej aniżeli przepisami moralności.

Musimy jednakowoż zauważyć, że Słowo Boże nie jest samym tylko określeniem cnót i instrukcją moralnego życia — jest czymś więcej niż to; ono przenika serce, pobudki, intencje, ambicje i aspiracje człowieka. Ono głosi błogosławieństwo tym, którzy są "czystego serca," których intencje są sprawiedliwe, zacne, czyste.

Jako naprawiacz w sprawiedliwości Słowo Boże rozciąga się na wszystkie sprawy życia i tym, którzy rządzą się tymże Słowem, ono nie tylko daje ducha zdrowego umysłu, tak że mogą sprawy widzieć i rozsądzać z prawdziwego punktu zapatrywania — z punktu Boskiej sprawiedliwości i li-tości — ale również uczy ich sprawiedliwości ku Bogu i prawdziwej świętobliwości, której Bóg jest doskonałym wzorem. Więcej nawet ono rozciąga się też na społeczność pomiędzy mężami a żonami, pomiędzy rodzicami a dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, sąsiadami itd. Gdy pozwolimy na to, ono może uregulować każdą naszą sprawę, według zasad sprawiedliwości i miłości.

Zgodnie z tym Apostół zapewnia, że nauki Boże przez Pismo Święte są w tym właśnie celu, "Aby człowiek Boży był dobrze i zupełnie zaopatrzony do wszelkiego dobrego dzieła."—Tłumaczenie poprawne.

Apostoł mówi tu o doskonałości charakteru (nie mógł mieć na myśli cielesnej doskonałości, bo na innym miejscu oświadczył nawet o sobie: "W ciele moim nie mieszka doskonałość"). Doskonałość charakteru tu wykazana jest jako właściwy i pożądaný cel dla wszystkich chrześcijan, możliwy do osiągnięcia przy pomocy Słowa Bożego, powinna być metą, do osiągnięcia której wszyscy żołnierze krzyża, ubiegający się o wysoką nagrodę, powinni nagiąć całą swą energię.

Doskonałość charakteru była pokazana nam w osobie naszego Odkupiciela, którego Bóg wywyższył do prawicy Swego majestatu i mocy. Apostół informuje, że Ojciec przeznaczył, iż wszyscy członkowie "Małego Stadka," którzy będą uczestnikami z Panem w królestwie, muszą być przypo-

dobani chwalebne mu obrazowi Syna Jego, czyli muszą dojść do doskonałości charakteru, serca, umysłu, muszą być poddani woli Ojca i Jego sprawiedliwości we wszystkich rzeczach; bez względu jak niedoskonałe są ich gliniane naczynia i jak

nieudolnie wyrażać mogą te pragnienia serca przez swoje myśli, słowa i czyny. Ten nowy charakter, ten zarodek, czyli zapoczątkowanie nowej natury, zostanie uzupełniony przy pierwszym zmartwychwstaniu.
W. T. 2165 — 1897.

"OTO KRÓL WASZ"

(Ciąg dalszy)

To, co jest dokonywane na świecie w tym zakresie, jest znamienym wypełnieniem przepowiedzianego przez proroka rozmnożenia się umiejętności, co również wypełnia Pańską przepowiednię o znakach Jego obecności. Zdolność i sposobność czytania, auroplan, radio i inne naukowe zdobycze obecnej doby, jako takie nie koniecznie byłyby dowodami Pańskiej obecności, z wyjątkiem ogromnego wpływu, jaki rzeczy te wywierają na umysły ludzkie. Przez wzmoczoną umiejętność w tych wszystkich zakresach, cały świat uległ zmianie. Możemy nawet posunąć się dalej i powiedzieć, że przez tę umiejętność stary świat bywa burzony; albowiem stare pojęcia i tradycje, które trzymały ten świat w jego starym ustroju, są prędko zarzucane i dotychczasowe władze trzymania ludów pod kontrolą, zanikają. Jest to potrzebny wstępny krok przygotowania ku dalszym błogosławieństwom królestwa Chrystusowego, które nastąpią po zupełnym przeminięciu starego porządku.

Cywilizacja krusząca się obecnie pod naporem wzmoczonej umiejętności, nazywana była chrześcijańską, i niektóre moralne zasady prawne w państwowych ustrojach przed rokiem 1914, były prawdziwie oparte na etycznych ustawach biblijnych. Lecz zmieszane z tymi sprawiedliwymi prawami, były różne skażone przesady, paczące istotne zasady chrześcijańskie do takiego stopnia, że po prostu bluźniły prawdziwego Boga miłości. Weźmy, na przykład, ową zniekształcającą Boga naukę o wiecznych mękach i jej nieco litościwszą towarzyszkę, naukę o czyszczeniu. Były to baty, pod grozą których trzymano ludy w posłuszeństwie istniejącym władzom. Przy pomocy tych zakorzenionych przesądów, ludy — szczególnie europejskie — były wyzyskiwane i okradane, trzymane będąc w ścisłym poddaństwie zepsutego duchowieństwa, które używało zbrojnych sił państwowych na przeforsowanie niesprawiedliwych wymagań upadłego kościoła.

Jednakowoż w miarę gwałtownie wzrastającej oświaty, te okowy strachu i przesądów były i są stopniowo kruszone. Zaiste, w głównych częściach Europy, gdzie ludy cierpiały od tych przesądów najwięcej, one prawie zupełnie straciły swoją siłę nad masami. Prawda, że odwracając się od tych złych, skażonych nauk i praktyk, świat odrzuca także i dobre nauki, i prędko wpada w ateizm. Moralne i religijne ograniczenia różnego rodzaju zanikają i gdzie masy nie są trzymane w przymusowym poddaństwie przez dyktatury, świat prędko dochodzi do punktu, gdzie każdy człowiek stanowiłby swe własne prawa.

Jednakowoż jest to tylko pierwszy i natychmiastowy wynik wzmoczonej znajomości — blasku Pańskiej obecności. Jest to wynik ważny; bo aby ludzkie umysły mogły być przygotowane do zrozumienia, służenia i chwaleń Boga prawdziwego, one muszą wyzbyć się zaufania i szacunku do bóstw fałszywych, jakim hołdowały. Chociaż prawda jest, że niektóre moralne prawa rzekomego chrześcijaństwa były zgodne z Biblią, to jednak nauki nominalnego kościoła jako całość były tak spaczne i skażone tradycjami ludzkimi że wcale nie objawiały masom prawdziwego Boga, o jakim uczy Pismo św. Przeto odwracając się od bóstw przedstawionych w różnych artykułach wiary, ludzie wpadają w niewiarę i odrzucają też prawdziwego Boga, którego w rzeczywistości nigdy nie znali.

Tak więc, ów proroczy wzrost znajomości czyli oświaty, burząc w ludziach wiarę w przeszłe przesady jednocześnie burzy też ich zaufanie do instytucji i rządów zbudowanych na tych przesadach, a nawet podnieca ich niekiedy do wrzasku domagającego się zburzenia tych instytucji. W taki to zupełnie naturalny i zrozumiały sposób, blask Pańskiej obecności przyczynia się do upadku starego świata w podgotówce do ustanowienia nowego, to jest Boskiego świata jutro. Tak jak promienie wschodzącego słońca, bijące na chłodną, wilgotną ziemię, wytwarzają często gęstą mgłę zaciemniającą doliny, nad którymi się wznoszą, podobnie promienia z blasku Pańskiej obecności — przepowiedziany wzrost znajomości — przenikając bagna przesądów i błędów, wytwarzają "czas uciśnienia jakiego nie było odkąd narody poczęły być." — Dan. 12:1.

Jeden z proroczych opisów mówiący o niszczącej mocy znajomości, gdy ta zastosowana będzie do przeszłych przesądów, podany jest w drugim liście do Tesaloniczan 2:8, gdzie to Paweł Apostół mówi, że on wielki Antychryst ma być zniszczony, w rezultacie wtórej obecności Chrystusa. Dla lepszego zrozumienia zupełnej mocy tego proroctwa potrzeba jednak zauważyć okoliczności w jakich ono było napisane. W pierwszym liście do Tesaloniczan św. Paweł wyjaśnia że on dzień Pański, dzień wtórej obecności Chrystusa, przyjdzie na świat, jako "złodziej w nocy". Zapewnia jednak braci, że na nich dzień ten nie przyjdzie jako złodziej. — 1 Tes. 5:1—5.

Przytaczając tę ważną prawdę względem wtórego przyjścia Pana, Paweł tylko powtórzył to, co sam Jezus mówił uczniom, w odpowiedzi na ich pytanie: "Jaki będzie znak Twej obecności i końca wieku?" Tym, Jezus powiedział: "Czujcież tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie" (Mat. —

24:42). Pobudka do czuwania widocznie zawiera w sobie myśl, a nawet obietnicę, że ci co będą wiernymi w czuwaniu względem prorocत्व i ich wypełnianiu się, będą wiedzieć o Pańskiej obecności, gdy zaś ci, co nie będą czuwać, pozostaną w nieświadomości co do tej sprawy. To też św. Paweł wyjaśnia: "Lecz wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwycił". W prorocत्वie tym Apostół wyjaśnia również, iż jednym z dowodów, że dzień Pański świta, będzie sposób niszczenia starego porządku rzeczy — że ono będzie "jako ból na niewiastę brzemienną," to znaczy w spazmach.

Mając tak wyraźnie zaznaczone, że bracia będą wiedzieć o podobnej do złodzieja obecności Pana, podczas gdy świat będzie wciąż jeszcze w ciemności co do tego, niektórzy Tesaloniczanie wywnioskowali i zaczęli nauczać, że Chrystus już powrócił. Dla sprostowania tego mylnego tłumaczenia jego pierwszego listu, Paweł napisał ów drugi list do tego zboru; i dla odparcia twierdzenia niektórych, że Chrystus powrócił już wtenczas, Apostół podał to znamienne wyjaśnienie o zniszczeniu Antychrysta, o czym wspomnieliśmy.

Apostół nie ganił wyrozumienia braci co do sposobu wtórej obecności Pana, że On będzie obecnym, chociaż niewidzialnym dla oczu cielesnych i że świat nie będzie o tym wiedział. On sam tak uczył, podobnie jak czynili to Jezus i inni Apostołowie; lecz on stara się wykazać fakt, że zanim Chrystus miał powrócić, przyjść miało wielkie odstępstwo od prawdziwej wiary w Ewangelię, że przyjdzie apostazja, która umożliwi rozwinięcie się potężnego systemu Antychrysta, którego nazwał "człowiekiem grzechu". Następnie wyjaśnia, że gdy obecność Chrystusa w rzeczywistości nastąpi, przy końcu tego wieku, to objawienie tej obecności zniszczy Antychrysta. Oto jego słowa: "A tedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije duchem ust Swoich i zniesie objawieniem **przyjścia** Swego (w greckim paronsia, co znaczy: obecność)". — 2 Tes. 2:8.

Zauważmy, że Apostół mówi najpierw o pewnym dziele niszczącym, które miało być dokonane "duchem ust Pana". Duchem ust Pańskich jest Słowo Boże i właśnie zalanie świata Biblią, po wynalezieniu prasy drukarskiej, w okresie przygotowania na zaświecenie Pańskiej obecności, zaczęło osłabiać i niszczyć moc niezbożnego kościelno-państwowego systemu w Europie — moc, jaką te fałszywe królestwo Chrystusowe miało nad narodami Starego Świata. W następstwie zabijania, czyli niszczenia prestiżu tego systemu, miało przyjść, jak wyjaśnia dalej Apostół, zupełne jego zniesienie, "objawieniem Pańskiej obecności."

System Antychrysta, którego zniszczenie było w taki sposób przepowiedziane, jest nie tylko fałszywy kościół, ale raczej unia fałszywego kościoła z cywilnymi rządami. Urośnięciem było, że unia ta stanowiła królestwo Chrystusowe na ziemi. Szczątki owych dwu głównych żywiołów tego niezbożnego

związku istnieją dotąd, lecz system wytworzony unią tych dwu, jest już nieomal zupełnie zniszczony. Sama idea kościelno-państwowej unii, jako formy rządu nad narodami, jest dziś potępiana przez wszystkich polityków i mężów stanu, którzy chcą mieć posłuch u oświeconej publiki. Prawda, że kościelno-państwowy rząd istnieje dotąd nominalnie w Wielkiej Brytanii, lecz on nie jest istotnym rządcą brytyjskiej ludności i nie był nim przez wiele lat.

Zniszczenia kościelno-państwowej ideologii jako formy rządu, dokonała wzmożona umiejętność. Ideologia ta nie mogła ostać się przed światłem nowego dnia. Prawda, że kościół Rzymski żyje jeszcze i podejmuje wszelkie możliwe zabiegi, aby rozszerzyć swe wpływy w politycznych sprawach narodów, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, lecz o ile uzyska jakiegokolwiek korzyści w tym względzie, będą one tylko tymczasowe; albowiem publiczność oświecona zwiększoną umiejętnością, przepowiedzianą w prorocत्वach, nie podda się groźbie ponownego ujarznienia przez system, który zrujnował Europę i z której fundatorzy Amerykańskiej Republiki musieli uciekać, w poszukiwaniu za wolnością i pokojem.

Nie argumentujemy tu, że motyw, które roznieciły niszczące ataki przeciwko cywilizacji zbudowanej na rzymskiej ideologii, były zawsze sprawiedliwe. W większości wypadków ci, co usiłowali zastąpić istniejące władze innymi, nie mieli do zaoferowania nic lepszego. Punkt, który wykazujemy jest, że oświata i rozpoznanie niegodziwości rzekomego Chrześcijaństwa, ugotowały drogę samolubnym ludziom do zniszczenia tego systemu. Ludzka mądrość nie jest w stanie rozwiązać zagadnień już wynikłych z buntowania się ludów przeciwko wyzyskom praktykowanym w przeszłości. Tylko królestwo Chrystusowe może tego dokonać. W międzyczasie zaś przygotowana jest droga temuż królestwu, przez oświatę, która przysła na świat, ponieważ Chrystus powróci.

Biblijne prorocтва, szczególnie te, które stosują się do powrotu Chrystusa jako Króla ziemi, są pełne znamienych symbolów. Wymownym przykładem tego jest prorocत्व apostoła Pawła o wtórym przyjściu Pana, w którym on wypowiada takie zdanie. "Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba" (1 Tes. 4:16). Trzy określenia użyte w tym prorocत्वie — "okrzyk głos", "trąba" są symbolami tego co miało dziać się na ziemi, w rezultacie "rozmnożenia się umiejętności" i zupełnie zgadza się z ogólną nauką biblijną, że Pan istotnie powrócił i jest obecnym na ziemi przez pewien okres, "jako złodziej w nocy".

Naturalnie, że gdy złodziej zakrada się do jakiegoś domu, on nie krzyczy, nie rozmawia brzęcącym głosem ani trąbi, jak to wielu błędnie mniemało, że Jezus miał czynić, przychodząc na obłoku, w postaci ludzkiej, widziany przez wszystkich ludzi na całej ziemi. Gdy jednak orzeczenia te rozberzemy z symbolicznego punktu zapatrywania, wszystko się rozjaśnia. Greckie

słowo przetłumaczone tu na „okrzyk” zawiera w sobie myśl o podniecie, czyli o zachętach i rozkazach do czynu. Odnosi się to niezawodnie do podniet i zachęt ludów całego świata, aby domagali się swoich praw ludzkich, aby powstali przeciwko tyranii, która w przeszłości trzymała ich w niewoli magnatów i okradała z ich słusznego działu w ziemskich obfitościach.

To właśnie było jednym z wyników proroczego wzrostu umiejętności, w rozjaśnianiu Pańskiej obecności. Okrzyk ten rozbrzmiewa dziś z milionów osób we wszystkich narodach, jak i z narodów deptanych, które w przeszłości były wyzyskiwane przez potężne państwa. Wymagania zorganizowanych robotników, oraz okrzyki socjalistów i innych, przyczyniające się do praw korzystniejszych dla dotychczasowych biedaków, są tylko odbiciem proroczego „okrzyku”, jaki miał towarzyszyć Pańskiemu powrotowi.

Koncesje uzyskane od ziemskich rządów, w rezultacie tego okrzyku, nie zaspokoją wymagań rozbudzonych mas — tylko królestwo Chrystusowe dokona tego lecz we wszystkich tych wydarzeniach można dopatrzeć się przygotowań do przyszłych błogosławieństw tegoż królestwa i przeblasków nadziei rozbudzonych zwiększającym się światłem nowego dnia.

Małe narody, poprzednio zadowolone przynajmniej powierzchownie z oddawania swoich zasobów na wzbogacenie imperium, podczas gdy one same cierpiały nędzę, również domagają się przywileju wolnej egzystencji, aby same mogły rozporządzać swoimi zasobami. Nadanie im wolności nie zapewni im tych błogosławieństw, jakich pożądamy, lecz „okrzyk” jest słyszany i w słusznym czasie Chrystus, On nowy Król ziemi, ubłogosławi ich pokojem i bezpieczeństwem; albowiem Boską obietnicą jest, że „pożądanie wszystkich narodów ziści się”. — Agg. 2:7.

„Głos archanielski” symbolizuje inną stronę tego co miało być dokonane przez ową światłość świecącą od wschodu aż na zachód. Jeden jest tylko Archanioł wspomniany w Biblii, a imię jego jest Michał (Juda 9). Imię to jest również dane Jezusowi, w łączności z Jego stanowiskiem pomiędzy narodami, podczas początkowego okresu Jego wtórej obecności na ziemi. Proroctwo traktujące o tym jest u Daniela 12:1, które mówi, że naonczas „powstanie Michał, Książę wielki”, a wynikiem tego będzie „czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd narody poczęły być”.

Imię Michał oznacza tego, który mówi za, lub reprezentuje Boga. Zatem Jego powstanie zdaje się oznaczać zastosowanie Boskiego autorytetu, fakt zaś że czas uciśnienia miał być tego wynikiem wskazuje, że Boski autorytet miał być zastosowany do zburzenia ludzkich władz ziemskich. Objawienie 11:15, również mówi o czasie, kiedy królestwa świata miały stać się królestwem „Pana naszego i Chrystusa Jego”. Wiersz 18 zaś tego samego rozdziału tłumaczy, że w rezultacie tego „rozniewały się narody”, a także, iż będzie to czas gniewu Bożego nad nimi. Faktycznie

wiersz ten idzie dalej i daje nam szkic całego tysiącletniego królowania Chrystusowego i błogosławieństw wynikłych z tego dla mieszkańców ziemi; lecz wpierv rozniewane narody muszą być „skruszone jako statki garncarskie.” — Objawienie 2:27.

Proroctwa łączą określenie „głos” z tym skruszeniem narodów i królestw tego świata. W Psalmie — 46:7 czytamy: „Gdy się wzburzyły narody, a zatrasnęły się królestwa, Pan wydał głos Swój i rozplynęła się ziemia”. W następstwie tej deklaracji o zburzeniu ziemskich rządów prorok dalej mówi: „Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi”. (Ps. 46:9). To „spustoszenie” wszakże przeznaczone jest na przygotowanie drogi do błogosławieństw królestwa Chrystusowego; albowiem w następnych dwu wierszach czytamy: „Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy, a orężę łamie i wozy ogniem pali, mówiąc: Uspokójcie się, a wiedzcie żem Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi”.

Wynika więc z tego, że w rezultacie owego „głosu Pańskiego”, lub „głosu archanielskiego” nastąpić miały rzeczy straszne, — a jednak gotujące drogę królestwu Chrystusowemu. Nie jest to, ma się rozumieć, głos literalny, ani też siły niszczące królestwa tego świata, nie są cudownymi wstrząsami natury. Proroctwa naogół wskazują, że to dzieło kruszenia będzie dokonane przez same te narody, w ich wielkiej i ostatniej walce o zwierzchnictwo nad światem. Mamy powiedziane, że ręka brata obróci się przeciwko bratu, i że „powstanie naród przeciwko narodowi, a królestwo przeciwko królestwu”. — Mat. 24:7.

Inne proroctwo przedstawia Pana, jako dowodzącego wielką armią, przed którą „ziemia zadrży”, a „niebiosa się poruszają”. Prorok zaznacza, że stanie się to w „dniu Pańskim”, kiedy to On wykona Słowo Swoje, czyli, gdy słowa prorocze, względem zburzenia królestw tego świata i ustanowienia królestwa Chrystusowego, będą wypełniane. „Pan wyda głos Swój przed wojskiem Swojem, przeto iż bardzo wielki będzie obóz Jego” — oświadczył prorok. — Joel 2:1—11.

Odwracając się od symbolizmu do rzeczywistości, nie trudno jest zauważyć, jak proroctwa te wypełniają się w szalonych zabiegach ludzi i narodów walczących o swoje prawa, aż do punktu gdzie cała cywilizacja jest u progu zniszczenia. Owa armia Pańska prawdopodobnie obejmuje w sobie wszystkich niezadowolonych na ziemi, którzy zostali podrażnieni wzmogoną umiejętnością i rozpoczęli swój pochód do wolności. Tak „niebiosa” jak i „ziemia” kruszą się przed nimi, czyli tak religijne jak i cywilne żywioły świata z przed 1914 r. bywają niszczone, bo wielka jest moc „głosu archanielskiego”.

Inny objaw Pańskiego powrotu, Apostół określił jako „trąbę Bożą”. W proroctwach, trąbienie używane jest jako symbol proklamacji pewnego poselstwa, ogłaszania informacji o nadchodzących wydarzeniach, Jedno z najbardziej interesujących trąbień w czasach

Starego Testamentu było na ogłoszenie rozpoczęcia się roku jubileuszowego. Zakon dany Izraelitom od Boga, rozporządzał nowy podział posiadłości, bogactw it.d. co pięćdziesiąt lat. Rok jubileuszowy był więc czasem odrestaurowania wszelkich praw i posiadłości które w przeszłych pięćdziesięciu latach były stracone, z powodu niefortunnnych okoliczności lub niemądrej gospodarki tych, których to dotyczyło.

Paweł Apostół wyjaśnia, że Boskie postępowanie z Izraelem pod zakonem było "cieniem lepszych rzeczy przyszłych", a w zarządzeniu jubileuszowym Bóg widocznie zilustrował Swoją zamiar przywrócenia ludzkości do jej stałego mieszkania i panowania nad ziemią, co było stracone przez upadek pierwszych naszych rodziców w ogrodzie Eden (Żyd. 10:1). To wielkie dzieło odrestaurowania, Św. Piotr nazwał "naprawieniem (czyli restytucją) wszystkich rzeczy", i mówi, że Bóg to przepowiedział przez usta wszystkich Swoich proroków od wieków. Wyjaśnia również, że to chwalebne dzieło odrestaurowania nastąpi po wtórym przyjściu Chrystusa, nowego Króla Ziemi. — Dzie. 3:19 — 21.

Jak stosownym więc jest, że jedno z symbolicznych określeń Pawła użytych na opisanie wyników wtórej obecności Pana, było "trąba Boża". W Księdze Objawienia mamy powiedziane o siedmiu trąbach. Trąbienie szóstej z tych złączone jest z wydarzeniami na świecie i pomiędzy ludem Bożym, przed ujęciem przez Chrystusa Jego wielkiej mocy i królowania; **gdy zaś** trąbienie siódmej symbolicznej trąby ma do czynienia wprost z ustanowieniem królestwa Chrystusowego; albowiem pierwszą proklamacją owej trąby jest: "Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego". — Obj. 11:15.

Pierwsze przyjście Jezusa na ziemię było w celu wykupienia Adama i jego całego rodzaju; powrócić zaś miał jako wielki Oswobodziciel i Odnowiciel ludzkości. Właściwym więc jest, a nawet koniecznym, aby świat był rozbudzony do zrozumienia uczynionych przez Boga zarządzeń restauracyjnych, zatem wzmożona umiejętność, blask Pańskiej obecności, stopniowo tego dokonuje. I to właśnie jest w proroctwie symbolicznie przedstawione w trąbieniu.

Przez wiele minionych lat wyraźne poselstwo tego rodzaju było ogłaszane po całym cywilizowanym świecie. Przez miliony książek, gazetek i kazań w tysiącach dzienników, przez obrazy ruchome i radio głoszonem było ludziom, że królestwo Chrystusowe jest już we drzwach i że wynikiem tegoż królestwa będzie odrestaurowanie rodzaju ludzkiego, przywrócenie mu utraconego królowania i życia wiecznego na ziemi. Kościelnictwo wysyłało to poselstwo i nadal współdziałało z królestwami tego świata w ustanowieniu ery pokoju i sprawiedliwości zabiegami ludzkimi. Mimo to jednak, "trąbienie" o królestwie Chrystusowym rozbrzmiewało i nadal rozbrzmiewa.

Inny jeszcze sposób i to bardziej skuteczny w rozbudzaniu umysłów ludzkich, były wszechświatowe hasła i kampanie wolnościowe, które w tych "ostatecz-

nych dniach" rozbudziły wszystkie nieomal narody na ziemi do zabiegania o ich rzeczywiste i urojone prawa, szczególnie pod względem ekonomicznym i politycznym. Dokąd ludzie nie poznają dobrze Boga i Jego miłościwych zarządzeń dla świata pod panowaniem Chrystusa, nie można się od nich nic więcej spodziewać, jak tylko samolubnego pożądanego wolności i równego podziału ziemskich dóbr.

Jednakowoż ta znajomość i wyniki z tego uniwersalne dopominanie się wolności, dokonują Boskich zamierzonych celów — burzą stary porządek rzeczy, czyli „terazniejszy świat zły”, którego księciem i bogiem jest szatan (Gal. 1:4; Jan 14:30; 2 Kor. 4:4).

To w rzeczywistości jest obrazem nasuwającym na myśl to co niezawodnie działo się w starożytności między Izraelitami, gdy zabrzmiiała trąba jubileuszowa ogłaszająca, że nadszedł czas podziału narodowego bogactwa i uwolnienia tych co zaprzędali się w niewolę swym współbraciom. Wielki niezawodnie musiał być ruch w Izraelu przy takich okazjach. Ci, co przywłaszczali sobie lwią część narodowego bogactwa i ekonomicznych korzyści, zapewne sprzeciwiali się z początku tej myśli, że mają oddać wiele z tego co posiadają; gdy zaś "nie posiadający", domagali się głośno tego co stracili. Takimi zapewne były pierwsze następstwa trąbienia w trąby jubileuszowe.

Coś podobnego dokonuje się obecnie na całym nieomal świecie, a przyczyną tego była umiejętność; oświata, która doszła wszystkich ludzi, w rezultacie obecności nowego Króla ziemi. Z powodu tej oświaty, nie nie mający nie chcą już dłużej być li tylko sługami jednostek uprzywilejowanych. Jest to prawdą tak w zastosowaniu do jednostek, jak i do mniejszych narodów; a w rezultacie tego zaburzenia, rewolucje, agitacje i walki są na porządku dziennym.

Patrzę na to wszystko powierzchownie tylko, te zamęty ludów i narodów nie zdają się oznaczać nic więcej, jak kłopoty, utrapienia i uciski. Zaiste, nawet prorok opisał to jako "czas uciśnienia jakiego nie było odkąd narody poczęły być" (Dan. 12:1). Jest to jednak potrzebną podgotówką do błogosławieństw królestwa jakie mają nastąpić; albowiem Chrystus, jako nowy Król ziemi, nie będzie posługiwał się obecnymi niedoskonałymi rządami i instytucjami w rozdzielaniu Swych błogosławieństw szczęścia i wiecznego żywota, przeto instytucje te muszą być usunięte, przygotowując drogę do ustanowienia królestwa, jakie ma zająć ich miejsce.

Jubileusz, przedstawiający Boski zamysł przywrócenia ludzkości do jej utraconego dziedzictwa, jest bardzo wymowną i zrozumiałą ilustracją, włączając również obiecanie w Biblii zmartwychwstanie. Cud wskrzeszenia umarłych przez Jezusa, jak i Jego własne cudowne powstanie od umarłych, są zapewnieniem, że Boska moc jest w stanie wzbudzić wszystkich umarłych, aby Jego obietnice mogły być wykonane (Dzie. 17:31). Pierwszymi, którzy mieli być wzbudzeni ze snu śmierci są ci, którzy przez swoją wierność w naśladowaniu Pańskiego wzoru ofiary w służbie

Bogu i bliźnim, okazali się godnymi, aby z Nim żyć i królować w duchowej, niewidzialnej fazie Jego królestwa. Wzbudzenie tych i wywyższenie ich do chwały, czci i nieśmiertelności, nazwane jest w Piśmie Św., „pierwszym zmartwychwstaniem”. — Obj. 20:4.

Św. Paweł, w swoim prorocztwie o Pańskim powrocie, łączy to pierwsze zmartwychwstanie z „trąbą Bożą” (1 Tes. 4:16, 17). Wspomina też o tym w pierwszym liście do Koryntjan 15:51—53, gdzie o trąbie Bożej wyraża się, jako o „trąbie ostatecznej”. Jest to ostatnia z siedmiu symbolicznych trąb wspomnianych w Objawieniu i w Księdze tej Jan również wykazuje, że w czasie trąbienia tej trąby, umarli będą wzbudzeni. Faktycznie Jan sumuje w tym dzieło całego tysiącletniego panowania Chrystusowego, poczynając od rychłego brzmienia siódmej trąby, czego wynikiem był zamęt międzynarodowy, nazwany przez Jana „rozniewaniem się narodów”. Cytujemy jego słowa: „I rozniewały się narody i przyszedł gniew Twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom Twoim, prorokom i świętym, bojącym się imienia Twego, małym i wielkim i abyś wytracił tych, co psują ziemię”. — Obj. 11:18.

Zmartwychwstanie prawdziwych naśladowców Pana, w początkowym okresie trąbienia siódmej, czyli jubileuszowej trąby, jest tylko wstępem do zmartwychwstania wszystkich, którzy pomarli; albowiem Pismo Św. mówi wyraźnie, że będzie „zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dzie. 24:15). Apostoł Paweł mówi, że Boską wolą jest, aby wszyscy byli zbawieni (od śmierci), i przyszli do znajomości prawdy o miłościwych zarządzeniach uczynionych dla nich przez okupowe dzieło Chrystusa Pana. — 1 Tym. 2:4 — 6.

Dokonane to będzie w tysiącletnim panowaniu Chrystusowym. Członkowie prawdziwego Kościoła, naśladowcy Chrystusa Pana, dostąpiwszy pierwszego zmartwychwstania, będą wywyższeni do społeczności z Jezusem w duchowej fazie tegoż królestwa, oka-

zawszy się godnymi „niebieskiego powołania” — (Żyd. 3:1); lecz rodzaj ludzki przywrócony będzie do życia na ziemi, jako istoty ludzkie. Przez ich posłuszeństwo prawom, według danej im naówczas znajomości, ludzie przywróceniu będą do doskonałości umysłu i ciała, i będą mogli żyć wiecznie.

W taki to sposób blask obecności Pańskiej będzie trwał i wzmacniał się przez całe tysiąclecie, rozpraszając wszelkie przesady o fałszywych bogach i naukach pogańskich i oświecając wszystkich o prawdziwym Bogu miłości. Wtedy wypełni się to orzeczenie, że Chrystus jest „oną prawdziwą światłością, która oświeca każdego przychodzącego na świat” (Jan 1:9). Samo oświecenie nie zagwarantuje życia wiecznego, bo tylko ci co przyjmą tę światłość i uregulują swoje życie zgodnie z tą światłością będą żyć wiecznie. — Jan 3:16.

Oprócz tych, którzy dostąpią duchowej fazy królestwa, życie wszystkich będzie na ziemi; albowiem życie ludzkie na ziemi było tym co Adam stracił i toż życie ludzkie będzie przywrócone jemu i jego dzieciom. Z tej to racji Piotr Apostoł, mówiąc o błogosławieństwach żywota dla ludzi w Tysiącleciu, tak trafnie określił to jako „Naprawienie”, czyli Restytucja. — Dzie. 3:19 — 21.

Piotr kładzie nacisk, że błogosławieństwa restytucji będą tylko dla „posłusznych”. „I stanie się” mówi on, „że każda dusza, która by nieśledziła onego Proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dzie. 3:23). Pociągając jednak rzeczą jest to, że wszyscy będą oświeceni blaskiem obecności Pańskiej, a przez to otrzymają sposobność rozumnego posłuszeństwa, a przez posłuszeństwo, przywilej żywota. Mówiąc o tym chwalebny czasie, kiedy Boska łaska będzie w taki sposób okazana ludzkości, Paweł Apostoł tak to określił: „Tedy wypełni się ono słowo, które napisano: Połkniona jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest o śmierci bodziec twój? Gdzież jest piekło (hades — grób) zwycięstwo twoje?” — 1 Kor. 15:54, 55.

(ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej — Rzeki i Potoki.

Najsławniejszą i ściśle mówiąc jedyną rzeką Ziemi Świętej jest Jordan. Po hebr. zowie się haj-Jarden. Nazwę tę powszechnie wyprowadzają od wyrazu hebr. jarad, co znaczy zstępować, spuszczać się, ściekać.

Rzeka ta bierze początek z trzech górskich źródeł w górach Antylibanu: Baniass, Dan i Hasbani. Potoki łączą się w jedną rzekę o kilkanaście metrów na północ od jeziora Merom. Przepływając to jezioro, Jordan toczy swe wody po skalnym łożysku do jeziora Genezaret, skąd biegnie coraz szybciej, tworząc niezliczone zakręty i wreszcie wpada do morza Martwego. Prosta linia od jeziora Genezaret do morza Martwego wynosi

około 110 klm., lecz długość Jordanu, z powodu owych zakrętów obliczają na trzy razy większą. Ze względu na niezmiernie silny prąd, liczne wodospady i skały podwodne rzeka ta wcale nie nadaje się do żeglugi, a nawet przejście jej w bród jest bardzo utrudnione.

W czasach biblijnych było pięć głównych miejsc, w których przepławiono się przez Jordan: 1) między jeziorem Merom i morzem Galilejskim, gdzie obecnie znajduje się most zwany Jakubowym, zbudowany w 12-tym wieku po Chrystusie; 2) poniżej morza Galilejskiego, gdzie dziś widnieją ruiny starego mostu; 3) na południe od ujścia dopływu Jarmuka, w pobliżu miasta Betsam, gdzie także jest most obecnie; 4) dwa brody, jeden niedaleko Galgal, a drugi w pobliżu Jerycha.

Woda Jordanu ma smak przyjemny i jest zdrowa. Brzegi zarośnięte są wysoką trzciną, wierzbą, tamaryszkiem i różnorodnym wodnym zielskiem. Znaczniejsze dopływy Jordanu wlewają swe wody do tej rzeki z lewego brzegu. Są nimi: Hieromako (dziś Jarmuk) i Jabok.

Niejedno pamiętne zdarzenie, opisane już to w Starym Testamencie, już to w Nowym, wiąże się z Jordanem. Pod wodzą Jozuego Izraelici cudownym sposobem przeszli przez Jordan do ziemi obiecanej. (Joz. 3:15.) Cudownie też Elias i Elizeusz przepławili się przez tę rzekę (2 Król. 2:8, 14). Naaman, Syryjczyk, został cudownie uzdrowiony z trądu, po omyciu się w wodach Jordanu. (2 Król. 5:14.) W Jordanie Pan nasz Jezus Chrystus był ochrzczony przez Jana Chrzciciela. — Mat. 3:16.

Do morza Martwego prócz Jordanu wlewa swe wody od zachodu potok Cedron, hebr. nahal Kidron, posiadający wodę tylko w porze deszczowej. Dawid, uciekając z Jeruzalemu przed zbuntowanym Absolomem, przeszedł ten potok (2 Sam. 15:23); podobnie Chrystus Pan po ostatniej wieczerzy, "wyszedł z uczniami Swymi przez potok Cedron, gdzie był ogród." — Jan 18:1.

Jest jeszcze kilka innych potoków z zachodniej strony morza, lecz pomijamy je, ponieważ o nich Pismo Św. wzmianki nie czyni; zresztą są bardzo małe i tylko podczas zimy wodę posiadają.

Od strony wschodniej wpada do morza Martwego potok Zerka-Main. Powstaje on w okolicy Cedymot, płynie ze wschodu na zachód w głębokim jarze, obok góry Nebo. Woda jego jest ciepła z powodu przypływających doń gorących źródeł.

Do morza Martwego ze wschodu wlewa swe wody także rzeka Arnon, dziś Wady Modzyb. Ma ona swe źródła około Katrane, nad szlakiem pielgrzymów na północy; przepływa niedaleko miasta Rabat-Moab głęboką skalistą doliną, która dawniej stanowiła granicę Amorejczyków i Moabitów; "albowiem Arnon jest granicą Moabską między Moabczykiem i Amorejczykiem." (4 Moj. 21:13.) Później zaś była granicą pokolenia Ruben i pograniczem południowym całej wschodniej Palestyny.

Wąwóz, którym płynie Arnon, podobny jest do ogromnej szczeliny, wywołanej trzęsieniem ziemi. Szerokość wąwozu sięga czterech klm.; wysokość zaś urwistej skały od strony południowej dochodzi do 650 metrów. Do morza wpada Arnon przez szczelinę około 30 metrów szeroką utworzoną przez skały prostopadłe.

Od południa płyną ku morzu Martwemu trzy nieznaczne potoki: 1. Wady Beni Hammad, 2. Wady Kerek, prawdopodobnie Zared biblijny (4 Moj. 21:12) i 3. Wady el Asa, który stanowił granicę pomiędzy Moabitami a Edomem.

Do morza Śródziemnego wpadają:—

Rzeka Leontes, największa rzeka w Syrii. Źródła swoje ma w okolicy Baalbeku, gdzie znana jest obecnie pod nazwą Nahr el-Litany, w dalszym zaś biegu zamienia swą nazwę na Nahr el-Kosimye. Prąd jej jest bystry. Wpada do morza niedaleko miasta Sur, dawnego Tyru.

Potok Belus, który wypływa z bagna zwanego Centawia i płynie na krótkiej przestrzeni od wschodu na zachód, wpada do morza przy portowym mieście Akra. Według podania nad brzegami tego potoku Fenicjanie pierwsi wyrabiali szkło.

Potok Cison, dziś Nar el-Mukatta, przepływa przez równinę Ezdralon w kierunku północno-zachodnim, prawie że równoległe do gór Karmelu. Nad Cisonem kazał pozabijać kapłanów Baala prorok Elias.

Potok Zerka albo Krokodyłów. Nazwę swą otrzymał od krokodyłów, które jeszcze do dziś w nim znajdują się.

Rzeka Nahr el-Andze, czyli kręta. Jest to jedna z największych rzek równiny Saronu; nie wysycha nigdy. Początek swój bierze pod górą al Chalili i do morza wpada powyżej Joppy.

Rzeka Sorek, bierze początek ze źródeł niedaleko Betleemu i Jeruzolimy. Do obszaru tej rzeki należy jar Elah, biblijna dolina Terebinu, gdzie Dawid zwyciężył Goliata, między Socho i Aseka.

Potok Besor i potok Egipski. Ten ostatni stanowił południową granicę Ziemi Świętej. — 4 Moj. 34:5; Joz. 15:4.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

SPROSTOWANIE

W Straży z grudnia, 1949 r., na str. 190 podane jest pytanie, a także odpowiedź względem używanego przez nas znaku krzyża i korony. Z jakiegoś nie wiadomego nam powodu, przy ostatnim łamaniu szpał w drukarni, zecer większą część odpowiedzi na to pytanie przeoczył i nie podał. Z tej części odpowiedzi

zaś, jaka została podana, niejednen czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że my chlubimy się i czcimy krzyż na podobieństwo innych chrześcijan nominalnych. Przeto, aby myśl nasza mogła być lepiej zrozumiana, poniżej jeszcze raz podajemy całe to pytanie i odpowiedź, z dodaniem tej części, która przez zecera została pominięta. Niechaj szczególniejszą uwagę zwrócić na to szczególnie ci bracia, którzy z poprzednio

podanej odpowiedzi odnieśli może ujemne wrażenie, lub doszli do mylnego wniosku.

Pytanie: — Dlaczego na wydanych przez was pismach i broszurach umieszczacie krzyż i koronę? Mnie się zdaje, że krzyż jest hańbą, czyli szubienicą, więc malować tego nie potrzeba. Korony też nie potrzeba malować, lecz pamiętać w sercu, że za wierność aż do śmierci, obiecana jest korona żywota.

Odpowiedź: — Chociaż śmierć krzyżowa była uważana za haniebną, to jednak odkąd święty, niepokalany i odłączony od grzeszników Syn Boży umarł taką śmiercią, krzyż stał się symbolem pojednania pomiędzy Bogiem a ludzkością. To też dla wyznawców i naśladowców Chrystusa Pana, krzyż nie jest hańbą ale chlubą. Paweł apostoł powiedział, że niczym innym nie chlubił się tak jak w krzyżu Chrystusowym. (Gal. 6:14.) Podobnie każdy chrześcijanin może i powinien chlubić się, w krzyżu albowiem przez Swoją śmierć na krzyżu Jezus otworzył drogę pojednania z Bogiem, tak dla żydów jak i pogan (Ef. 2:16; Kol. 1:20); "zmaszawszy on, który był przeciwko nam" wyrok potępienia, "przybiwszy go do krzyża. — Kol. 2:14.

Nie znaczy to jednak, że nasza chluba w krzyżu Chrystusowym ma wyrażać się w religijnej czci do literalnego krzyża malowanego na papierze, albo zrobionego z drzewa lub z jakiegoś metalu, jak to, na przykład czynione jest przez naszych przyjaciół katolików. Takie coś byłoby przeciwne drugiemu przykazaniu Bożemu, które mówi: "Nie czyn sobie obrazu rytego ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie, ani tych, które są na ziemi. Nie będziesz się im kłaniał" (2 Moj. 20:4, 5). Chluba nasza wyrażać się winna w wierze, w serdecznym uznaniu tego, co Jezus przez Swoją krzyżową śmierć nam zapewnił i w ogłaszaniu tego innym. "Mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem; ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą Bożą"; stąd też "każemy Chrystusa ukrzyżowanego." — 1 Kor. 1:18,23.

Zaznaczamy więc wyraźnie, że emblemat nasz — krzyż i korona okolone wieńcem laurowym — nie jest i nie powinien być uważany jako przedmiot religijnej czci. Jest to tylko nasze godło, czyli znak, wyrażający naszą myśl przewodnią; a przewodnią myślą krzyża w tym znaku nie jest wcale literalny krzyż, na którym umarł nasz Zbawiciel, ale krzyż symboliczny, czyli cierpienia dla sprawiedliwości i dla imienia Chrystusowego. Jest to symbol krzyża cierpienia, do którego zapraszał Jezus Swoich uczni: "Jeżeli kto chce iść za Mną, niechaj samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie" (Mat. 16:24). Wieńiec laurowy jest symbolem zwycięstwa, a korona symbolem nagrody obiecanej zwycięzcom, wiernym naśladowcom Pana. "Bądź wiernym aż do śmierci a dam ci koronę żywota." "Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy." — Obj. 2:10; 2 Tym. 2:12.

W zupełności godzimy się z zakończającą myślą pytającego, że malowidło tego znaku nie tyle znaczy,

co pamiętanie w sercu, że za wierność aż do śmierci obiecana jest korona. Niechaj więc znak ten ustawicznie nam to przypomina i pobudza nas do wierności i cierpliwego znoszenia jakichkolwiek krzyżów, czyli cierpień i prześladowań dla Pana, Prawdy i sprawiedliwości.

Pytanie: — Gdyby ktoś będący w prawdzie zgrzeszył na podobieństwo marnotrawnego syna, czy mógłby się potem wrócić do Zboru i prosić o społeczność z braćmi

Odpowiedź: — Mogą zachodzić podobne wypadki, chociaż nie rozumiemy, aby główna lekcja przypowieści o marnotrawnym synu stosowała się do tych co grzeszą po wzięciu znajomości prawdy. Jakie główne zastosowanie może mieć ta przypowieść, jest szczegółowo opisane w artykule: "Obłeczenie go w oną przednią szatę," w Straży na Październik 1949 r.

Jednakowoż w zakończającym paragrafie tego artykułu, autor (br. Russell) zastosował tę przypowieść także do błędzących, po poznaniu prawdy i wypowiedział tam godne ogólnej zasługi zdania. Powtarzamy cały ten paragraf dosłownie:—

"Oczy niektórych z klasy marnotrawnych synów mogą spocząć na tym artykule i może się w nich odezwać pragnienie powrotu do ojcowskiego domu, do społeczności rodziny Bożej, jak również do chwalebnych błogosławieństw i duchowej społeczności, którą kiedyś cieszyli się, lecz utracili. Jeżeli tak, to przypominamy, iż początkiem musi być powrót do zdrowych zmysłów, wniknięcie w siebie. Gdy to nastąpi, niech takie zaraz powstanie i idzie do Ojca Niebieskiego, przez Jezusa; niech wierzy, że Ojciec go przyjmie; ale niech nie wraca po to aby się usprawiedliwić lub okazać swoją zacność; takie stanowisko zepsułoby wszelkie błogosławieństwa i nadzieje. Musi raczej starać się w takim stanie umysłu, w jakim był marnotrawny syn; z sercem skruszonym, z wyznaniem swoich błędów i z gotowością przyjęcia najwyższego stanowiska w rodzinie Bożej, jako sługa. Takim tylko Ojciec Niebieski udzieli możliwości powrotu do przywilejów i synostwa."

Na pytanie, czy taki pokutujący syn marnotrawny powinien być przyjęty ponownie do pełnej społeczności bratniej w zgromadzeniu, odpowiedzieliśmy: Tak; o ile daje dowody szczerzej pokuty i naprawy, powinien być przyjęty z radością, tak jak ojciec owej przypowieści przyjął owego syna. Należy zauważyć, że brat jego, który nie okazał podobnej wspaniałości, nie był za to przez ojca pochwalony, a raczej został zganiony. — Łuk. 15:28-32.

Data Wieczery Pańskiej w tym roku.

Zwracamy uwagę braci i czytelników, że w zawiadomieniu o dacie Wieczery Pańskiej, podanym w poprzednim wydaniu Straży, zakradła się pewna niedokładność. Sama data Wieczery Pańskiej jest właściwa, lecz to co było zaznaczone, że rocznica śmierci naszego Pana przypada na 2go kwietnia, jest mylne. Powinno być: 1go kwietnia. Pamiętka ostatniej Wieczery Pańskiej zaś przypadnie tak jak było podane, to jest, w piątek, 31go marca, po godz. 6ej wiecz.

ECHO Z KONWENCYJ

BUFFALO, N. Y.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech Was nie opuszcza na tej drodze, która prowadzi do żywota wiecznego.

Zgodnie z ogłoszeniem w Straży na listopad i grudzień, odbyła się konwencja w Buffalo, N. Y., w dniach 24, 25 i 26 grudnia 1949 r. Niniejszym dzielimy się błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na tej uczcie duchowej. Bracia i siostry zjechali się z kilku zgromadzeń, jak z Hamilton, Kanada, Cleveland, Detroit, Syracuse, Auburn, Niagara Falls, N. Tonawanda; było też dwoje braterstwa z Agawam, Mass. i dwóch braci z Chicago Ill. Wszystkich uczestników było ponad 150 osób. Chociaż pogoda nie sprzyjała, bo jeden dzień padał śnieg, a drugi deszcz, to jednak braterstwo nie zrażało się, lecz nieomal wszyscy zgromadzili się na czas.

Konwencja rozpoczęła się w sobotę, 24-go grudnia, o godz. 1-ej po południu. Dziesięciu braci służyło Słowem Żywota, udzielając zachęty do wierności i gorliwości w poświęceniu, a najwięcej kładziony był nacisk do miłości i zgodnej współpracy pomiędzy braterstwem. Można też dodać, że oprócz duchowego pokarmu podawanego przez braci mówców, miejscowe siostry przygotowały też pokarmy cielesne, czyli smaczne obiady w dwóch dniach, na dolnej sali w tym samym budynku, co tym więcej przyczyniło się do bliższej społeczności bratniej i do ogólnego zadowolenia.

Trzy dni tej uczty prędko przeminięły i znowu trzeba było rozstać się i wrócić do swoich codziennych obowiązków, choć miłe wspomnienia pozostaną w umysłach naszych na dłuższy czas. Przy zakończeniu jednogłośnie przegłosowano, aby przez pismo Straż przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i jaknajlepsze życzenia noworoczne dla wszystkich w Panu, nie tylko w tym kraju, ale też w Polsce, Francji i gdziekolwiek zamieszkują. Ucztę zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów". Nadwyżkę z tej konwencji, przeznaczono na ogólną pracę Pańską.

Łącząc wyrazy bratniej miłości pozostajemy w jednej nadziei powołania, zgromadzenie ludu Pana w Bufflo N. Y. — T. K. Koszka, sekr.

NEW HAVEN, CONN.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Panu: —

W kilku słowach dzielimy się z Wami wszystkimi, którzy staracie się chwalić Boga w duchu i w prawdzie, błogosławieństwem jakie z łaski Pana spłynęła na nas w dniu 27 listopada 1949 r., na uczcie duchowej, w New Haven, Conn. Chociaż nie był to zjazd bardzo liczny, to jednak jak na okoliczne warunki, i wobec niepogody i śniegu, zgromadziło się sporo braci i siostr z okolicznych zgromadzeń i cały dzień spędzili wspólnie, karmiąc się duchowo Słowem Żywota; a i cielesny pokarm był przyrządzony na miejscu, tak że uczestnicy nie potrzebowali się rozchodzić w porze obiado-

wej, ale tymi darami zasilili się wspólnie, jakby jedna rodzina.

Siedmiu braci przyjezdnych służyło pokarmem duchowym, czyli ze spiżarni Słowa Bożego wynosili "rzeczy nowe i stare", dla pożytku, zbudowania i wzrostu Nowego Stworzenia, gdy zaś bracia i siostry miejscowi postarali się o pokarmy cielesne, których również była obfitość — więcej aniżeli mogło być spożyte. Można było zauważyć ogólne zadowolenie i radość duchową i mamy nadzieję, że uczestnicy rozjechali się pokrzepieni na duchu i zachęcani do dalszego boju wiary.

Przy zakończeniu zadecydowane było jednogłośnie, aby przez łamy Straży podzielić się tym błogosławieństwem także i z innymi bojownikami tegoż boju, gdziekolwiek zamieszkują i pismo to czytają. Zadecydowano też, aby dobrowolne ofiary, jakie wpłynęły do puszeki w sumie \$ 61.25, przeznaczone były na ogólną pracę Pańską.

Za uczestników tej konwencji:
br. C. F. Z., sekr.

O miłowaniu nieprzyjaciół

(Dokończenie ze str. 18-ej).

zbawienia? Zaiste, jest to jedynie słuszne i miłe wymaganie, bo przez taką miłość klasa ta udowadnia swoją duchową dojrzałość i zamiłowanie do Boskich zasad miłości, a tym samym okazuje swoją godność do uczestniczenia z Bogiem w Jego rozległych planach na przyszłość.

Zatem treścią miłości do nieprzyjaciół nie jest wrodzona, żywa skłonność serca do nich, lub przywiązanie, ale jest nią umysłowa przychylność, miłosierdzie, wspaniałomyślność, pragnienie ich dobra i w miarę sposobności czynienie im dobrze. Największą pomocą do rozwinięcia w sobie tej miłości są właściwe myśli; (1) co do tych, którzy są naszymi nieprzyjaciółmi i (2) co do skutków naszego cierpliwego znoszenia ich prześladowań.

Pierwszy punkt dobrze określił Paweł apostoł gdy powiedział, że ludzkie stworzenie poddane jest marności (grzechowi, różnym złym uczuciom, skłonnościom itd.) nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał (Rzym. 8:20). Myśl, że ta mimowolna marność wytwarza te różne nieprzyjaźni i trudności pomiędzy ludźmi, powinna budzić w nas politowanie, wspaniałomyślność i miłosierdzie do naszych nieprzyjaciół, bo gdyby nie ta odziedziczona "marność," to z pewnością byłiby lepszymi aniżeli są.

Drugi punkt podał nam sam Pan Jezus, gdy powiedział, że z niezasłużonych prześladowań mamy radować się; "albowiem zapłata nasza obfita jest w niebiesiech" (Mat. 5:10-12). Jeżeli z prześladowań umiemy radować się, to prześladowców, czyli nierozwiniętych naszych będziemy umieli miłować, boć oni wyświadczaają nam przysługę — pomagają nam do zdobycia nagrody niebiańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Laska Wam, a pókj Boży niech się rozmnaża w sercach Waszych. Zapowiedziana uczta duchowa odbyła się w Chicago na gwiazdkę, 25—26 grudnia 1949 r. Bracia i siostry zjechali się z okolicznych zgromadzeń. Wszyscy uczestnicy czuli się dobrze; stół był zastawiony pokarmami duchowymi obficie. Bracia mówcy zachęcali w swoich wykładach do dalszej podróży, w tym czasie ostatecznym.

Były również wyświetlane ruchome obrazy, o narodzeniu Jezusa; a także był pokazany drugi film p. t. "Rozmowa Jezusa z Nikodemem". Można powiedzieć, że nastrój duchowy był nader podniosły. Odbyło się też zebranie świadectw bardzo budujące. Siostra A., która niedawno temu była z wizytą w Polsce i powróciła szczęśliwie, oświadczyła, że bracia w Polsce byli ucieśnieni jej wizytą; i że przysyłają dla wszystkich braci i sióstr w Ameryce, chrześcijańskie pozdrowienia i życzą błogosławieństwa Bożego. Oprócz duchowych pokarmów był też przygotowany smaczny pokarm cielesny, w tym samym budynku.

Przed zakończeniem zadecydowano jednogłośnie, aby od wszystkich uczestników te uczty zasiać, przez łamy Straży, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram tak w Ameryce, jak też i w Europie, aby ten Nowy Rok 1950 był dla wszystkich braci zachętą do dalszej pielgrzymki, i abyśmy szczerze mogli powiedzieć, wraz z Apostołem: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, którą sami pocieszeni bywamy od Boga; gdyż jako w was obfitują utrapienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha nasza". — 2 Kor. 1:4,5.

Za uczestników konwencji
Br. J. Jezuit, Sekr.

LOS ANGELES, CALIFORNIA.

Pragniemy podać do wiadomości drogim braciom w Chrystusie Jezusie, o rzeczy dla nas tu rzadkiej, to jest o jednodniowej konwencji, która odbyła się w Los Angeles, w dniu 26 grudnia z. r.

Zapowiedziane było, że będą przemawiać bracia z Chicago i Detroit; przeto zgromadzili się wszyscy tu-tejsi bracia, dusz 18. (Jedna rodzina była na wyjeździe).

Chociaż mamy tu czterech braci, którzy służą nam. Słowem Żywota, to jednak na tej specjalnej uczcie mieliśmy kazania wygłoszone przez braci z Chicago, Ill. — Ciupik, Szuciak i Wnorowski — jak również przez brata Kwolek z Detroit Mich. Prorokował o tym Daniel — o umiejętności naszych czasów, że można dziś słyszeć mowę osób oddalonych o tysiące mil.

Po wysłuchaniu Słów Żywota, wypowiedzianych przez sług Pańskich, złożyliśmy Jemu dzięki i w tym duchu udaliśmy się do siedzib naszych, dzieląc się

przez łamy Straży tym błogosławieństwem z wszystkimi wyznawcami tej samej Prawdy Bożej.

Jeden z obecnych.

PLANOWANE KONWENCJE

CHICAGO, ILL.

Zgromadzenie Pana w Chicago zadecydowało, aby w bieżącym roku odbyły się cztery konwencje, tak jak w roku ubiegłym. Konwencje te planowane są na następujące daty: 1, 2 kwietnia; 1, 2 lipca; 23, 24 września i 24, 25 grudnia, 1950 r. Zaczynać się będą w soboty po południu.

Zgromadzenia okoliczne raczą zauważyć powyższe daty, aby w tym samym czasie nie planować konwencji gdzieś w pobliżu Chicago; albowiem zgromadzenie chicagowskie uprzejmie zaprasza wszystkich do wzięcia udziału.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

WALLINGFORD, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., uzadza jednodniową konwencję, 9go kwietnia b. r., w Masonic Temple, 46-50 Maine St. (2gie piętro), Wallingford, Conn. Początek o godz. 9:00 rano.

Dzień ten (jako Wielkanoc) chwalony będzie przez wszystkich chrześcijan i to w różny sposób. Prawdziwi chwalcy mają go chwalić w duchu i w prawdzie, i to jest naszym celem. Przeto uprzejmie zapraszamy braci i siostry do współudziału, bo wierzymy, że Ojciec Niebieski zleje Swoje błogosławieństwo i da pokam na czas słuszny.

Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

CHICAGO, ILLINOIS

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza konwencję 1go i 2go kwietnia b. r. Konwencja się rozpocznie w sobotę o godz. 1-szej po południu w sali Lodge Hall, 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro.

Uprzejmie zapraszamy braci i siostry do współuczestnictwa.

Br. J. Jezuit, Sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Luty:

Br. A. Ciupik, Gary, Ind.	12go
Br. J. Kot, Hammond, Ind.	12go
Br. J. Wojciechowski, Covert, Mich.	12go
Br. J. Jezuit, Milwaukee, Wis.	19go
Br. A. Graczyk, South Chicago, Ill.	19go
Br. J. Stec, Kenosha, Wis.	19go

Na Miesiąc Marzec:

Br. S. Kwolek, Grand Rapids, Muskegon, Mich.	5go
Br. A. Kutt, Beaver Falls, Pa.	5go
Br. A. Ciupik, Hammond, Ind.	12go
Br. W. Stec, Gary, Indiana.	12go
Br. F. Marek, Covert, Mich.	12go
Br. W. Szuciak, South Chicago	19go
Br. J. Woźniak, Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Balcer, Kenosha, Wis.	19go